

Gazeta Gietrzwałdzka

ISTNIEJE OD 1990 ROKU



Nr 12/891 • 3 zł

DWUTYGODNIK GMINNY

12 – 26 VI 2026

Od 1 września 2026 zakaz komórek?

W maju 2025 r. nasza redakcja proponowała szeroką dyskusję na temat używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych przez uczniów. Temat był i jest trudny, a odzewu nie było. Problem pozostał.

Teraz za jego rozwiązanie zabrało się Ministerstwo Edukacji Narodowej. Przedstawiło projekt ustawy. Konsultacje trwały do 23 kwietnia 2026 r. W projekcie tej ustawy szkołom zostawiono duży zakres autonomii. Przede wszystkim każda z nich musi ustalić i wprowadzić odpowiednie zapisy w statucie, odpowiadające realiom konkretnej placówki. Jest to jednocześnie największa przeszkoda, gdyż trzeba zdążyć przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2026/2027. Tym bardziej, że zamierzone rozwiązania mają stanowić istotną część spójnej polityki edukacyjnej państwa. W jej ramach uczniowie mają poznawać więcej kwestii dotyczących higieny cyfrowej i edukacji medialnej. Nowe technologie mają swoje wymagania i udawanie, że problemu nie ma, nie pomoże. Każda szkoła będzie mogła wybrać najlepsze dla siebie rozwiązania, na przykład dotyczące przechowywania uczniowskich telefonów: półki, kieszonki na telefony, worki, zamykane szafki...

Zakaz dotyczy telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych, umożliwia-

jących porozumiewanie się na odległość lub rejestrowanie obrazu czy dźwięku w publicznych szkołach podstawowych, podczas pobytu na ich terenie. Co oznacza, że zarówno podczas lekcji, jak i podczas przerw. Ma się rozumieć, że chodzi o bezwzględny zakaz, a nie udawanie, że na lekcjach nie, ale na przerwach to już możliwe. Nic z tego. Nie ma pójsia na skróty. Ale czy będą wyjątki? Tak. Dopuszczalna jest zgoda nauczyciela w przypadku uzasadnionych celami dydaktyczno-wychowawczymi, i to zarówno prowadzącego zajęcia, jak i np. dyżurującego na korytarzu podczas przerwy. Te uzasadnione cele, to np. nauka bezpiecznego korzystania z Internetu, przeprowadzenie quizu z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, konieczność skontaktowania się z rodzicem. W grę wchodzi także przypadki związane ze zdrowiem ucznia/uczni (ze względu na chorobę, niepełnosprawność) lub – z innymi szczególnymi potrzebami, które to przypadki wymagają pisemnej zgody dyrektora szkoły na korzystanie przez ucznia/uczenicę z telefonu komórkowego lub innego urządzenia elektronicznego. To także przypadki wystąpienia bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia lub życia osób przebywających na terenie szkoły.

dokończenie na str. 8

Boże Ciało

Ulicami: Olsztyńską, Ogrodową, Szkolną i Kościelną przeszła tegoroczna, uroczysta procesja Bożego Ciała, zatrzymująca się przy czterech ołtarzach w Gietrzwałdzie. Każdy z ołtarzy zwrócony był w inną stronę

świata. Ołtarz, kończący procesję tego święta o liturgicznej nazwie Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, był przy Kapliczce Objawień. Zapowiadany obfity deszcz ominął Gietrzwałd na czas uroczystości. Bardzo liczną, dominującą wręcz, grupę wiernych tworzyli przybysze spoza parafii Gietrzwałd.



ISSN 1641-1595



32. sesja Rady Gminy (str. 3)



Bój o Gietrzwałd (str. 4)



Turniej pamięci 1976 r. (str. 6)



Pierwsza publikacja o objawieniach (str. 8)

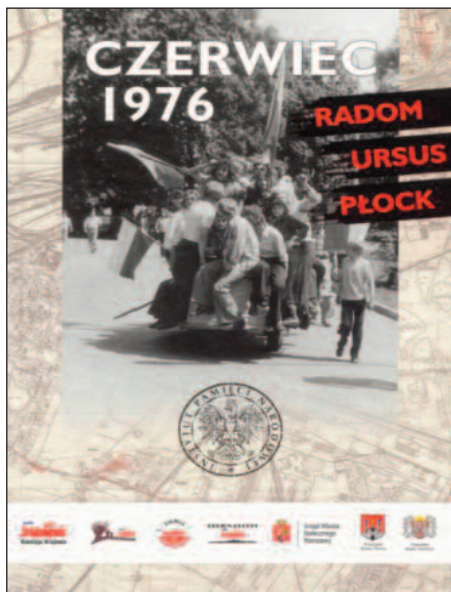
Subiektywny Kalendarz Historyczny

50 lat temu, 25 czerwca 1976 roku, miały miejsce masowe protesty robotnicze – w 112 zakładach pracy, na terenie 24 województw, przeszło 80 tys. osób rozpoczęło strajk i demonstracje uliczne. Bezpośrednią przyczyną protestu była zapowiedziana 24 czerwca w Sejmie PRL przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen artykułów żywnościowych (m.in.: mięso i ryby – 69 proc., nabiał – 64 proc., ryż – 150 proc., cukier – 90 proc.). W Radomiu, Ursusie i Płocku doszło do pochodów i demonstracji, zakończonych starciami z milicją, a w przypadku Radomia – dramatycznymi walkami ulicznymi. W mieście tym strajk rozpoczęli robotnicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, którzy wyszli na ulicę, aby powiadomić o strajku inne zakłady i ruszyć pod gmach KW PZPR. Do buntu przyłączyły się załogi 25 przedsiębiorstw, łącznie ok. 17 tys. osób. W kulminacyjnym momencie na jego ulicach demonstrowało ok. 20 tys. ludzi.

Společne protesty brutalnie stłumiła milicja i Służba Bezpieczeństwa. W całym kraju aresztowano około 2,5 tys. osób. Zatrzymanych brutalnie bito i kopano, przeprowadzając przez tzw. ścieżki zdrowia. Wieczorem premier Piotr Jaroszewicz odwołał zapowiedziane podwyżki. To niepowodzenie poważnie zachwiało autorytetem władzy. „Myślę, że w gruncie rzeczy pierwszy żałobny dzwon dla ekipy Gierka już zadzwonił, wprawili go w ruch robotnicy z Ursusa, Radomia, Płocka i innych miast, kolejarze z całej Polski, słowem tłumy, które się wreszcie wściekły” – zapisał w swoim dzienniku Stefan Kisielewski. We wrześniu doszło do utworzenia Komitetu Obrony Robotników – pierwszej działającej jawnie w kraju komunistycznym organizacji opozycyjnej... *Gdyby nie Ursus, gdyby nie Radom...*

Jako ciekawostkę można jeszcze dodać, że Zakłady Metalowe im. gen. Waltera w Radomiu

to było przedsiębiorstwo o chlubnej tradycji – przedwojenna Państwowa Fabryka Broni, gdzie produkowano m.in. legendarne pistolety VIS. Po wybuchu wojny, we wrześniu 1939, Niemcy wcielili ją do firmy Steyr-Daimler-Puch; część załogi współpracowała z ZWZ-AK i przemyciała podzespoły Visów, z których potem montowano broń dla polskiego podziemia. Za działalność



konspiracyjną Niemcy w publicznej egzekucji 16 października 1942 stracili jej 15 pracowników. W czerwcu 1976 r. w Radomiu zginęły dwie osoby: Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki, przygniecieni przez przyczepę ciągnika z betonowymi płytami, którą próbowali zepchnąć w kierunku

nadciągających oddziałów ZOMO. Trzecią ofiarą śmiertelną był 27-letni Jan Brożyna, śmiertelnie pobity przez milicjantów (zmarł 30 czerwca). Niewątpliwą ofiarą represji po wydarzeniach radomskich, był również ks. Roman Kotlarz. Ponadto w sierpniu za udział w wydarzeniach czerwcowych zwolniono z ZM w Radomiu ok. 360 osób, wielu robotników stanęło przed sądem i kolegium ds. wykroczeń.



Patriotyzm i odwaga kosztują... w każdych czasach... „Umrzeć przyjdzie, gdy się kocha/wielkie sprawy głupią miłością” – pisał Krzysztof Kamil Baczyński w wierszu „Z głową na karabinie”.

Rok 2026 został oficjalnie ustanowiony Rokiem Robotniczych Protestów Czerwca 1976. Decyzję w tej sprawie podjął jednogłośnie Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Naszą lokalną formą upamiętnienia tych wydarzeń był VIII Gminny Turniej Szachowy pod patronatem Wójta Gminy Gietrzwałd, który odbył się 2 czerwca 2026 r. w Szabruku.

Paweł Letko

Drzazgi w duszach

Nastolatki czujne jak nietoperze

Psychologowie, być może dla ułatwienia sobie życia i prowadzonych badań, szczególnie nad rozwojem mózgu – podzielili osoby urodzone w drugiej połowie XX wieku na pewne grupy, charakteryzujące się określonymi cechami. I tak było pokolenie X, pokolenie Y, a teraz grupę dzisiejszych nastolatków nazwano pokoleniem Z. Pokolenie Z (zoomers, Gen Z) to osoby urodzone w latach 1995-2012. Są następcami pokolenia Y – to ich rodzice. Cechą charakterystyczną tego pokolenia (m.in.) jest znakomite opanowanie obecnej technologii, która stanowi integralną część ich codzienności. Ich naturalnym środowiskiem życia jest Internet i smartfony.

Ale generalną cechą pokolenia Z jest rozwój ich mózgów. W mózgu każdego człowieka istnieją neurony (podstawowe komórki mózgu) słuchowe, reagujące na różne częstotliwości dźwięku – podobnie jak neurony, które reagują na różne kolory. Ewolucja musiała uznać ton głosu za niezwykle ważny przekaz, skoro w naszym mózgu wykształciły się obszary specjalnie czułe na głos. Informacje te są ważne od chwili narodzenia. Dzieci od pierwszych dni życia silnie reagują na intonację wypowiedzianych do nich słów. Badania aktywności mózgu pokazują, że niemowlęta różnicują ton radosny, neutralny i gniew dużo wcześniej, niż wykształcą umiejętność znaczenia słyszanych słów. Szczególnie silna jest reakcja dziecka na ton negatywny. Szczególną wrażliwość dzieci przejawiają na dźwięk głosu matki. Głos matki jest sam w sobie nagrodą dla dziecka, nawet kiedy wypowiada ona nonsensowne słowa. Aktywuje on ośrodek mózgu, który odpowiada za pozytywne emocje. Słyszając go dziecko jest szczęśliwe, reguluje swoje emocje i uczy się poznawać samego siebie.

Jednak około 13 roku życia następuje zmiana i mózg nastolatka przestaje traktować głos matki jako wyjątkowo nagradzający, a zaczyna bardziej reagować na głosy nieznanym. W wieku 12-18 lat słuch jest najczulszy. Fizycznie – szczególnie na wysokie dźwięki, ale i psychicznie (ton i emocje). W okresie dojrzewania w mózgu szybkiej rozwija się obszar odpowiedzialny za emocje (układ limbiczny), niż kora przedczołowa (kontrola impulsów, logiczne myślenie). Dlatego, nawet jeśli nam się wydaje, że rozmowa jest neutralna, możemy spotkać się z reakcją nastolatka, bo poczuje się urażony „takim tonem”.

Badania pokazują, że pokolenie Z jest mniej zdolne i chętne do współpracy, jeśli polecenia są wydawane tonem kontrolującym. Ton ostry lub gniewny podnosi w mózgu nastolatka poziom kortyzolu (hormonu stresu), a wtedy jego mózg reaguje jak na emocjonalne zagrożenie, a nie skupia się na treści komunikatu. Używając ostrego, gniewnego tonu, prawdopo-

dobnie spotkamy się z reakcją obronną, czyli wycofaniem, oporem lub agresją. Podniesiony ton przyciąga uwagę, ale kosztem komfortu emocjonalnego, a także poczucia bezpieczeństwa.

Ton głosu modeluje społeczne zachowania dziecka. Regulacji emocji dzieci uczą się, przede wszystkim, od swoich rodziców. Jeśli więc rodzice swoją złość, frustrację i napięcie regulują podniesionym głosem, i przykrymi słowami, nastolatek podobnie będzie rozładowywał swoje napięcie emocjonalne.

W każdej rozmowie, używając wyciszonego tonu możemy zyskać. Badania mózgu u dzieci pokazują, że, odpowiedzialna za uwagę i kontrolę kora przedczołowa działa efektywniej, kiedy dorosły mówi spokojnym głosem. Sprzyja to większemu zaangażowaniu w określone zadanie i pozytywnym emocjom we wzajemnych relacjach. Taki ton obniża poziom lęku.

Jest to szczególnie przydatna komunikacja w rozmowie z nastolatkiem, przy negocjacjach, w rozwiązywaniu konfliktów i wsparciu emocjonalnym nastolatków. Kojący, niższy głos działa terapeutycznie, a osiągamy go w stanie naszej swobody i otwartości – czyli na spokojnie.

Jak „powalczyć” ze sobą o świadome modulowanie głosu? Jest metoda GROM, czyli : G – głęboki oddech, R – rozpoznanie emocji – co się teraz ze mną dzieje? Co czuję? O – otwarcie obejrzyj sytuację, co się dzieje? Co jest dla mnie ważne? Co chcę zrobić? M – mądrze wybierz działanie.

SKUTKI PODNIESIONEGO TONU GŁOSU

Nieprzyjemny, oceniający ton głosu odbierany jest jako zagrażający lub kontrolujący i uruchamia reakcję stresową: **Ostry, gniewny** – podnosi poziom hormonu stresu (kortyzolu), serce przyspiesza, rośnie napięcie mięśni. **Sarkastyczny, pogardliwy** – uderza w samoocenę, wzbudza lęk społeczny („jestem oceniany negatywnie”). **Kontrolujący, wymagający** – wywołuje poczucie presji, obniża poczucie autonomii i sprawstwa. **Chłodny, obojętny** – odbierany jako brak akceptacji, rodzi poczucie odrzucenia.

TONY WSPIERAJĄCE

Spokojny, łagodny – obniża pobudzenie fizjologiczne, sprzyja skupieniu na treści. **Ciepły, empatyczny** – wzmacnia poczucie bezpieczeństwa i przynależności, aktywuje układ nagrody w mózgu (wydziela się hormon nagrody – dopamina). **Ton wspierający autonomię** – („zrób to w swoim tempie”, „spróbuj, wiem, że dasz radę”) – buduje poczucie sprawstwa i kompetencji. **Neutralny, przewidywalny** – wspiera pamięć roboczą i procesy uczenia się.

Może więc warto, za radą psychologów, poćwiczyć **GROM**?

Opracowanie TS na podstawie tekstu Anny Tulczyńskiej „Między słowami”, Newsweek Psychologia nastolatka 8/2025

32. sesja Rady Gminy

Obrady zdominowane „dyskusją” o rozwoju Gietrzwałdu

Posiedzenie Rady odbyło się 28 maja 2026 r. Obecnych było dwanaścioro radnych, gdyż zabrakło Agaty Orlickiej z Podlejek i Daniela Dębickiego z Sząbruka. Program sesji przewidywał następujące tematy: zmiany w budżecie, uchylenie uchwały o przystąpieniu do planu przestrzennego zagospodarowania w Naterkach i przystąpienie do kolejnego planu – również w Naterkach, nadanie kilku drogom statusu dróg gminnych, przyznanie dotacji na prace konserwatorskie kościoła ewangelickiego w Łęgutach, wyasygnowanie środków finansowych na badanie wód jeziora Sarąg, zmiany w składach komisji Rady, powołanie doraźnej komisji ds. obchodów 150-lecia Objawień Maryjnych w Gietrzwałdzie, rozpatrzenie petycji w sprawie szczepień przeciwko wirusowi HPV w szkołach oraz odniesienie się do skargi na wójta.

Zmiany w budżecie

Do ważniejszych zmian w dochodach można zaliczyć przyznaną dotację od marszałka województwa na: sprzęt gastronomiczny dla Koła Gospodyń i Gospodarzy w Sząbruku (10 tys. zł), na urządzenie plaży w Sząbruku (15,6 tys. zł), na urządzenie terenu rekreacyjnego nad jeziorem w Guzowym Piecu (14 tys. zł) oraz ok. 35,5 tys. zł na termomodernizację budynku remizy OSP w Worytach. Do tych dotacji gmina musi dodać wkład własny, odpowiednio: dla Koła w Sząbruku 2,5 tys. zł, na plażę w Sząbruku 15,6 tys. zł, na plażę w Guzowym Piecu 14 tys. zł oraz na OSP w Worytach 9,2 tys. zł. Radni pytali ani wątpliwości nie zgłosili.

Plany zagospodarowania

Uchylono uchwałę z 25 lutego 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu dla terenu w Naterkach, gdyż, jak napisano, zmiana uległ teren objęty planem. Jak widać, uchwała „przeleżała” ponad rok. Wyjaśnienia składał urbanista-projektant, a radny z Naterk dopytywał o szczegóły. W kolejnej uchwale radni zdecydowali o ponownym przystąpieniu do wykonania planu w Naterkach, ale już w stosunku do zmienionego nieco terenu.

Nadanie statusu dróg gminnych

W trzech uchwałach zaliczono do kategorii dróg gminnych dotychczasowe drogi wewnętrzne. Dotyczyło to Naterk oraz Łupstychu. W Naterkach uchwałą objęto dz. nr 371/11, 143, 125/1, 123/3, 124/11, 148/6, 24/1 i 146/2. Dotyczy ona całych bądź części ulic: Brylantowej, Bursztynowej, Hestii i Andromedy. Natomiast w Łupstychu działki o numerach 273, 245, część 253 oraz części działek 136, 17 oraz 12. A więc na tych drogach bądź ich fragmentach będzie odtąd obowiązywał kodeks ruchu drogowego.

Dotacja na kościół ewangelicki w Łęgutach

Radni przegłosowali dotację w wysokości 7 tys. zł na konserwację elewacji i schodów zabytkowego kościoła ewangelickiego w Łęgutach.

Pieniądze na badanie wód jeziora Sarąg

Badanie wód jeziora Sarąg jest częścią projektu podjętego przez gminę Olsztynek pt.: „Badania oddziaływania zlewni na stan troficzny jezior Jemiołowskiego i Sarąg ze szczególnym uwzględnieniem zanieczyszczeń transportowanych rzeczką Jemiołówką”. Przesłanką do projektu, jak stwierdził wójt, są niepokojące sygnały o stanie czystości tych wód. Jezioro Sarąg położone jest w gminie Gietrzwałd, więc gmina dołoży do projektu 6,5 tys. zł. Kwota ta jest jedynie częścią wkładu własnego dla uzyskania znaczącej dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Wykonawcą badań ma być Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Zmiany w składach komisji

Radni zatwierdzili zmiany w składzie Komisji Budżetu. Pierwszą jest włączeniu do tej komisji radnego Kamila Kowalczyka w miejsce Janusza Tkaczyka, który w marcu złożył mandat radnego. Drugą – powiększenie składu Komisji Planowania Przestrzennego i Rozwoju o radnych Henryka Dębowskiego oraz Piotra Barańskiego.

Komisja doraźna – o dwa lata za późno

Inną uchwałą radni powołali komisję ds. obchodów 150-lecia Objawień Maryjnych. Znaleźli się w niej jedynie radni: Antoni Borkowski, Piotr Barański, Henryk Dębowski, Kamil Kowalczyk, Andrzej Królikowski, Grzegorz Rupiński i Kamila Żmitro. Rolą tej mocno spóźnionej komisji ma być inicjowanie oraz wspieranie działań głównie o charakterze kulturalnym, edukacyjnym i promocyjnym; opiniowanie przedsięwzięć związanych z organizacją obchodów, działania w celu pozyskiwania środków finansowych; wspieranie współpracy z mieszkańcami, parafią oraz innymi podmiotami; monitorowanie przygotowań z oceną ich realizacji.

Petycja w sprawie szczepień przeciw wirusowi HPV

W kolejnej uchwale Rada Gminy nie uwzględniła petycji nadesłanej do gminy w marcu 2026 r., złożonej przez gliwickie Stowarzyszenie Polska Wolna od GMO. Wnioskodawcy zwrócili się o opublikowanie na stronie internetowej Urzędu Gminy materiału informacyjnego o zagro-

zeniu związanemu ze szczepieniem przeciwko wirusowi HPV, mającym zapobiegać rakowi szyjki macicy. Wnosili również o przekazanie materiałów informacyjnych dyrektorom szkół. W petycji alarmują o niepożądanych skutkach ubocznych i innych zagrożeniach, wynikających ze stosowania szczepionki. W uzasadnieniu do uchwały napisano, że Główny Inspektor Sanitarny w komunikacie z ubiegłego roku w sprawie programu szczepień ochronnych na 2026 rok, zamieszczonym w dzienniku urzędowym Ministra Zdrowia, napisał, że szczepienie przeciw zakażeniom wirusem HPV jest szczepieniem zalecanym. Ma więc charakter dobrowolny. Rada Gminy napisała również, że nie dostrzega konieczności ingerowania w zakres, sposób realizacji ani w ocenę zasadności szczepień ochronnych.

Skarga na wójta

Skarga skierowana w marcu 2026 r. dotyczyła braku odpowiedzi ze strony wójta na pismo mieszkańca oraz na niewykonanie obiecaną naprawy 600-metrowego odcinka drogi gruntowej w Worytach. Według deklaracji gminy prace drogowe miały zostać wykonane w listopadzie 2025 r. Rada Gminy odrzuciła skargę, uznając ją za bezzasadną. W uzasadnieniu stwierdzono, że początkowo termin naprawienia drogi przesunął wykonawca, a później uniemożliwiła to długotrwała zima. Wiosną wyrównano częściowo drogę i jest ona przejezdna. Radni pominieli jednak zupełnie aspekt skargi w zakresie braku odpowiedzi na pismo wnioskodawcy.

Sprawy bieżące

W sprawach bieżących głos zabrali: radny Tomasz Dzikowski, który po raz kolejny poruszył sprawę uciążliwości schroniska dla zwierząt w Tomarynach, wyrażając przy tym rozżalenie na brak obiecanych działań ze strony Warmińskiego Związku Gmin. Radny Henryk Dębowski upomniał się o zapowiadaną budowę nowej remizy strażackiej w Worytach i wyraził obawę o utratę ważności pozwolenia na tę budowę w związku z nieotrzymaniem dofinansowania przez gminę. Głos zabrali również radni: Kamil Kowalczyk, Grzegorz Rupiński oraz Andrzej Królikowski.

Wystąpienie radnego powiatowego

Następnie po 15 minutowej przerwie głos otrzymał radny powiatu olsztyńskiego Krzysztof Kamiński. Wcześniej wystąpił do przewodniczącego Rady Gminy o możliwość wypowiedzi i dyskusji na temat projektu planu ogólnego gminy w kontekście sprzeciwu wobec zabudowy przemysłowej i gospodarczej wokół Gietrzwałdu. Swoje wystąpienie odczytał, co trwało ok. 13 minut. W sporze, który toczy się w związku z próbą inwestycji wielkiego centrum logistycznego w Gietrzwałdzie, a także w związku z przygotowywanym planem ogólnym gminy, radny powiatowy wnosil o zaniechanie kierunku industrializacji otoczenia Gietrzwałdu na rzecz funkcji pielgrzymkowej i turystycznej, związanych z krajobrazem, przyrodą i historią Warmii. Podkreślił, że Gietrzwałd ma gotowy produkt rozwojowy, oparty o Sanktuarium i Maryjne Objawienia, a nie skupiony na budowie hal, magazynów czy produkcji. Krzysztof Kamiński zasugerował lokalizację strefy przemysłowej, składowej w rejonie Sząbruka, Unieszewa.

Wydawało się, że po jego wypowiedzi nastąpi dyskusja na temat kierunku rozwoju nawet nie gminy, ale Gietrzwałdu i jego otoczenia. Niestety, ze strony niektórych radnych zamiast argumentów padały epitetety oraz mało przyjazne zwroty w rodzaju – cytujemy: „maż opatrnościowcy”, „pomylił pan miejsca”, „gdyby pan tylek ruszył dalej, a nie tylko za główne drzwi bazyliki”, „wam się coś pomyliło w tych główkach”, „pan nie jest autorytetem, dla mnie jest pan stracony”, „stek bzdur”. Brylował w tym radny Andrzej Królikowski z Łupstychu. Stwierdził nawet, że: „zamiast czytać i słuchać tych bzdur w internecie, proponuję też wyłączyć, to będzie pan może więcej książek czytał, uczył się czegoś innego, historyków posłuchać, Biblii poczytać... niż reklamowanie swojej osoby”. To radny, który na zebraniu Komisji Rewizyjnej poprzedniej kadencji, zapytany jako jej przewodniczący o kompetencje i doświadczenie nowej pani prezes PUK, odpowiedział pytającemu innemu radnemu, że nie wie, ale wie, że jest... blondynką. Stowem – żadnych argumentów na temat szans i zagrożeń, pozytywów czy negatywów obu opcji rozwojowych Gietrzwałdu. Rzeczową i spokojną dyskusję podjął jedynie radny Piotr Barański z Naterk. Natomiast z ust wójta padł zaledwie jeden argument: gdyby miały w Gietrzwałdzie powstać hotele, powstałyby już przed wojną. Jak widać, bardzo chybiony argument i nieprawdziwy – ale argument. Zarzucił natomiast kłamstwo radnemu Kamińskiemu w stwierdzeniu, że „komunikacja praktycznie nie istnieje, poza paroma połączeniami z Olsztynem”. Po wypowiedzi wójta, bez wniosków i podsumowania, pomimo chęci zabrania głosu przez innych uczestników, przewodniczący nagle ogłosił koniec obrad.

Czy w planie ogólnym gminy rzeczywiście chodzi o rozwój Gietrzwałdu? Ośrodek kultu religijnego zostanie zablokowany?

Wójt powiększa tereny pod inwestycje gospodarcze w otoczeniu Gietrzwałdu, co zawarte jest w projekcie planu ogólnego gminy. Nie prowadzi dialogu z przeciwnikami swojej koncepcji. Zamiast wyciszać spory (żeby nie odstraszać inwestorów), a także rozmawiać z przeciwnikami na argumenty i próbować szukać kompromisów, podgrzewa atmosferę i po rezygnacji Lidla wydatnie powiększa tereny pod hale, składy, magazyny, produkcję – i to dwukrotnie. Zabudowa gospodarcza miałaby powstać pomiędzy Gietrzwałdem i Nagładami, w kierunku na Łąjs oraz w kierunku zachodnim, na Ostródę.

W działaniach wójta od lat nie widać jakiegokolwiek strategii, wizji rozwoju gminy, a szczególnie Gietrzwałdu. Plany zmienia co chwilę. A radni? Większość z nich bez namysłu wójta popiera. Nie znają i nie czytają dokumentów, ze swoimi wyborcami się nie spotykają, ponieważ najwyraźniej brakuje im argumentów. Żeby je mieć, należy czytać, analizować – i rozmawiać z ludźmi. A przykład posiedzenia Rady Gminy 28 maja 2026 r.? Kiedy jej przewodniczący umożliwił przeciwnikowi, radnemu powiatowemu, prezentację odmiennego widzenia rozwoju Gietrzwałdu, radni obrzucili gościa epitetami i obraźliwymi słowami (patrz: relacja z 32. sesji Rady Gminy). Tak się dzieje, gdy brakuje argumentów.

Pomysły znikają

Przykładów nieracjonalnych, zaskakujących, niekonsultowanych pomysłów wójta, które upadły w pierwszych tygodniach po ich zgłoszeniu, można podać wiele. Parę lat temu wójt wniósł do budżetu nieodrzeczny projekt tzw. Gietrzwałdzkiego Kompleksu Społecznego „Przy Źródłku” (o wartości 20 mln zł) na bazie niedokończonego hotelu nad Jeziorem Rentyńskim. Miały tam powstać: centrum mieszkalno-opiekuńcze o pow. 500 m², schronisko młodzieżowe na 200 miejsc, mieszkania dla repatriantów z Kazachstanu, mieszkania dla samotnych matek, przytułek dla osób bezdomnych, centrum terapii zajęciowej, międzyszkolne centrum nauki pływania, centrum służb ratowniczych i zarządzania kryzysowego, żłobek oraz przeniesione z Gietrzwałdu cały GOK i posterunek policji. Innym nieprzygotowanym działaniem, bez analiz kosztów i korzyści, było przyjęcie, na wniosek wójta, trzech uchwał o utworzeniu aż trzech spółek komunalnych. Życie natychmiast ten absurd zweryfikowało i działalność rozpoczęła tylko jedna z nich.

Budynek byłej szkoły podstawowej w Gietrzwałdzie, po gruntownym remoncie, od paru lat pozostaje niezagospodarowany. Nikt się tym nie przejmuje. Wniosek do wójta i Rady Gminy, złożony tuż po napaści Rosji na Ukrainę, o tymczasowe umieszczenie w nim uchodźców wojennych z Ukrainy, został zignorowany, nie rozpatrywano go nawet.

Kolejnym przykładem nieprzemyślanych pomysłów było przeznaczenie stadionu w Gietrzwałdzie na obiekt przygotowań piłkarzy Stomilu Olsztyn. Wójt zawarł nawet umowę i oświadczył w mediach: „Umowa ze Stomilem Olsztyn otwiera nowy rozdział funkcjonowania stadionu w Gietrzwałdzie. Jestem głęboko przekonany, że dzięki tej współpracy uda się w ciągu trzech-pięciu lat stworzyć wysokiej klasy ośrodek sportowy”. Natomiast ówczesny prezes Akademii Sportu Stomilu Olsztyn Andrzej Królikowski, aktualnie radny gminy Gietrzwałd z Łupstychu, stwierdził: „Chcemy, aby pierwsza i druga drużyna Stomilu Olsztyn mogła trenować. Rezerwy będą miały możliwość rozgrywania spotkań w Gietrzwałdzie. GKS Gietrzwałd-Unieszewo w zamian będzie miał wspaniały stadion”. Dzisiaj stadion w Gietrzwałdzie zarasta

nie tylko chwastami, ale też drzewami-samosiejkami. Niektóre elementy infrastruktury sportowej zostały zdemontowane i wywiezione. Nowe zaplecze socjalne dla piłkarzy, nieużywane, niszczeje.

Te parę przykładów nieudanych pomysłów wójta nie wynikało z jakichkolwiek wieloletnich planów inwestycyjnych, dokumentów strategicznych gminy czy nawet rocznych planów operacyjnych. To były „strzały” na oślep, bez analiz, konsultacji i przygotowania.

Plan ogólny a strategia

Obecnie, w związku z przygotowywanym planem ogólnym gminy, jest podobnie. Próbowałem sprawdzić z czego, z jakich dokumentów czy analiz wynika, że nagle zaszła potrzeba, aby tereny wokół Gietrzwałdu tak silnie powiększyć z przeznaczeniem na magazyny, składy, hale, produkcję. Zasadniczym, świeżym dokumentem jest przecież „Strategia rozwoju gminy Gietrzwałd na lata 2025–2035”, przedłożona przez wójta i uchwalona jednogłośnie przez radnych na sesji w marcu 2025 roku. A w niej, w załączniku graficznym, są zakreślone strefy inwestycji gospodarczych otoczenia Gietrzwałdu w dwóch lokalizacjach: przy Nagładach oraz w kierunku Łąjs, czyli obszar pod niedokończonym molochem Lidla. Natomiast w projekcie planu ogólnego tereny przemysłowe w kierunku Łąjs zostały znacznie powiększone, podobnie przy Nagładach, a ponadto wyznaczono nowe obszary przylegające do Gietrzwałdu od strony zachodniej. To łącznie znacznie powyżej 200 ha. Z czego wynikają te nagłe potrzeby? Spojrzenie na to, jakie podmioty i osoby są właścicielami gruntów, które mają zmienić swoje przeznaczenie, jest wielce wymowne. Można to sprawdzić w odniesieniu do przedsiębiorstw, instytucji publicznych, osób prawnych na portalu: <https://powiatolsztynski.geoportal2.pl/>

Jeżeli powiększenie terenów pod inwestycje przemysłowe nie wynika z dokumentów planistycznych i strategicznych gminy, to można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że chodzi o pieniądze z potencjalnej sprzedaży ziemi, wyłączonej z produkcji rolniczej i przeznaczonej pod zabudowę. Nie chodzi o rozwój gminy czy Gietrzwałdu. To bój o pieniądze.

Na rysunku 1. (załącznik graficzny do dokumentu strategii rozwoju gminy) fioletową przerywaną linią zaznaczone są główne rejony potencjału gospodarczego, natomiast na rysunku 2. czarną linią ciągłą zaznaczono nowe tereny przemysłowe w projekcie planu ogólnego, a linią ciągłą czerwoną – rejony potencjału gospodarczego z rysunku nr 1.

Zablokowanie Gietrzwałdu

Próba otoczenia Gietrzwałdu terenami przemysłowymi to skuteczna metoda całkowitego zablokowania rozwoju tej miejscowości jako ośrodka turystyki pielgrzymkowej i zdszenie funkcji dużego ośrodka kultu religijnego. Nie będzie po prostu miejsca na nowe inwestycje hotelarskie, domy noclegowe, usługi gastronomiczne i całą infrastrukturę społeczną, związaną z obsługą przyjezdnych. To będzie oznaczało zablokowanie rozwoju tego naturalnego, głównego produktu turystyczno-pielgrzymkowo-religijnego, na dziesięciolecia. Potrzeba trochę wyobraźni i jeszcze więcej wiedzy, aby prognozować, jak może potoczyć się w przyszłości rozwój Gietrzwałdu. Jest najwyższa pora, żeby zasięgnąć opinii i porady specjalistów, naukowców, zajmujących się wpływem ośrodków kultu religijnego, pielgrzymek na rozwój społeczno-gospodarczy miejscowości i właściwe gospodarowanie przestrzenią.



Co by było

Jeżeli doszłoby do zrealizowania tych planów wokół Gietrzwałdu, dominowałyby stalowej konstrukcji hale, magazyny – czyli kontenery o dużej kubaturze i rozpiętości, o ścianach z blachy trapezowej, parkingi na TIR-y, bazy transportowe, a zamiast łąk i pól – betonowe place manewrowe, rampy rozładunkowe, stacje obsługi pojazdów, szare biurowce, sieci dróg dojazdowych. Korki na drogach wyjazdowych z Gietrzwałdu byłby codzienną normą. Hałas wzrósłby co najmniej dwukrotnie, z całodobowym szumem. Źródłami byłyby też dźwięki generowane przez wózki widłowe, sygnały cofania maszyn, uderzenia kontenerów, a także zainstalowane na halach wielkie dachowe centrale wentylacyjne i agregaty chłodnicze. Podobnie – zanieczyszczenie powietrza spalinami, pyłem z klocków hamulcowych, ze ścierających się opon (tlenek azotu, dwutlenek siarki, tlenek węgla, pyły zawieszone itd.). Nastąpiłaby wizualna degradacja krajobrazu na rzecz betonowo-błaznianej pustyni zamiast łąk kwitnącego, łąsowskiego rzepaku. Obiekty przemysłowo-składowe są współcześnie potrzebne, ale po to tworzy się dzielnicę przemysłową, składową, położoną z dala od ludzkich osiedli, terenów rekreacyjnych.

Czy w takim otoczeniu chcemy żyć, mieszkając, odpoczywać, przyjmować gości, tworzyć przyjazną przyszłość dla następnych pokoleń? Gietrzwałd jest przecież opisywany inaczej – jako malownicze miejsce do wypoczynku się, idealne na spacer, rowery i grzybobranie, bez wielkoskalowej zabudowy i przemysłu, jedno z najważniejszych centrów pielgrzymkowych w Polsce, przyciągające rocznie tysiące osób, szukających uzdrowienia fizycznego oraz duchowego, z doskonałymi warunkami do odpoczynku w bliskości z naturą.

Pielgrzymki jako czynnik rozwoju

Wiele wskazuje, zawiera, przykładowo, publikacja „Pielgrzymki jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego”, której autorami są: Antoni Jackowski, Elżbieta Biłska-Wodecka, Izabela Soljan, Łukasz Quirini-Popławski – pracownicy naukowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Podkreślają oni, że pielgrzymki stają się głównym animatorem rozwoju gospodarczego i przestrzennego miejscowości, i mogą przekształcać infrastrukturę społeczno-ekonomiczną, rozwijając trzeci sektor, zwłaszcza usługi turystyczne, handel i transport. Przyjazdy pielgrzymów od wieków stanowiły wystarczającą inspirację dla rozwoju gospodarki danej jednostki, co przejawiało się w rozbudowywaniu tych elementów infrastruktury, które z jednej strony mogły zapewnić pątnikom podstawowe warunki pobytu w świętym miejscu, z drugiej zaś mogły zapewnić środki utrzymania miejscowej ludności. Z funkcją religijną ośrodków łączy się handel, głównie dewocjonaliami. Nierzadko w takich ośrodkach odbywały się targi. Przykładowo, w Kalwarii Zebrzydowskiej – w okresie międzywojennym odbywały się tam targi meblowe w tym samym terminie, co sierpniowy odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Do rozwoju handlu przyczyniało się bezpieczeństwo miejscowości, które uważane było za święte. W ośrodkach pielgrzymkowych bywało, że rozwijała się w nich produkcja dewocjonalii bądź powstawały wydawnictwa publikujące literaturę religijną. Słynni francuscy geografowie miast J. Beaujeu-Garnier i G. Chabot stwierdzają bez żadnych wątpliwości, że miastami o funkcji religijnej są te, do których przybywają ludzie z zewnątrz dla celów religijnych. Podkreślają, że praktyki religijne mieszkańców, choćby bardzo żarliwe, nie nadają funkcji religijnej, podobnie jak istnienie w mieście murów obronnych nie jest wyrazem jego funkcji wojskowej. Wielu innych badaczy zwraca uwagę na pielgrzymki jako jeden z ważnych elementów osiedlowych.

Według wójta hoteli nie będzie

Podczas sesji Rady Gminy 28 maja br. wójt stwierdził, że gdyby w Gietrzwałdzie, jako ośrodka kultu religijnego, były potrzebne hotele,

powstałyby już przed wojną. Nie należy zakładać, że wójt nie zna podstawowej historii, ale chyba nie uświadomił sobie, że Warmia powróciła w granice państwa polskiego dopiero w 1945 roku, trafiając od razu w objęcia komunizmu. Władze pruskie traktowały „uroczystości gietrzwałdzkie” (objawienia, odpusty, pielgrzymki) jako element walki z państwem niemieckim oraz walki państwa pruskiego z polskim ruchem politycznym i narodowym. To władze pruskie tuż po objawieniach, które uznały za oszustwo, nakazały usunięcie z głównego ołtarza cudownego obrazu Matki Boskiej jako przyczyny widzeń. Pruska prasa traktowała wydarzenia jako zabobon i antyniemiecką manifestację. Napływ dziesiątków tysięcy pielgrzymów był odbierany przez niemiecką administrację jako zagrożenie polityczne. Objawienia Matki Bożej uznano jako przebudzenie świadomości narodowej Warmiaków i odrodzenie się ich poczucia jedności z Polakami. Z kolei dla władz III Rzeszy Gietrzwałd był solą w oku. Naziści traktowali sanktuarium jako ośrodek polskości i wrogiej ideologii, przez co dążyli do jego marginalizacji. Władze PRL-u traktowały Gietrzwałd jako obiekt inwigilacji i ograniczeń. Aparat państwa postrzegał miejsce objawień i kultu maryjnego jako przejaw wrogiej ideologii oraz zagrożenie dla monopolu partii. Działania państwa skupiały się na utrudnianiu organizacji pielgrzymek, na cenzurze i szykanowaniu księży. W latach 70. XX wieku w Komitecie Centralnym PZPR zapadała decyzja o wykupieniu domu Andrzeja Samulowskiego w Gietrzwałdzie, stojącego naprzeciw głównego wejścia do bazyliki, w celu utworzenia Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej dla młodzieży. Był nawet wyznaczony jego dyrektor. Kiedy jeszcze w okresie komunistycznym wybudowano obwodnicę Gietrzwałdu, to jej celem nie było odciążenie wsi z ruchu pojazdów, ale odwrócenie uwagi przejeżdżających od słynnego miejsca. Wcześniej, przez szereg lat, stał tylko wiadukt, w polu, bez drogi.

Gietrzwałd był więc pomijany, marginalizowany, poza nawiasem rozwoju i tworzenia nowej infrastruktury technicznej, gospodarczej bądź usług dla przybywających pielgrzymów, przez ponad 100 lat.

Sytuacja jednak się zasadniczo zmieniła po transformacji społeczno-politycznej w 1989 roku. Ks. prof. Władysław Nowak w „Studiach Warmińskich” (1977) przytacza, że liczba pielgrzymów tuż po objawieniach dochodziła w dni powszednie do dwóch, a w niedziele do ośmiu tysięcy. W latach przed pierwszą wojną światową dochodziła do 40 tys. rocznie, zmalała w latach II wojny światowej do 20 tys. rocznie, a w roku 1947 wynosiła już tylko sześć tysięcy. Dzisiaj ta liczba dochodzi do miliona osób rocznie.

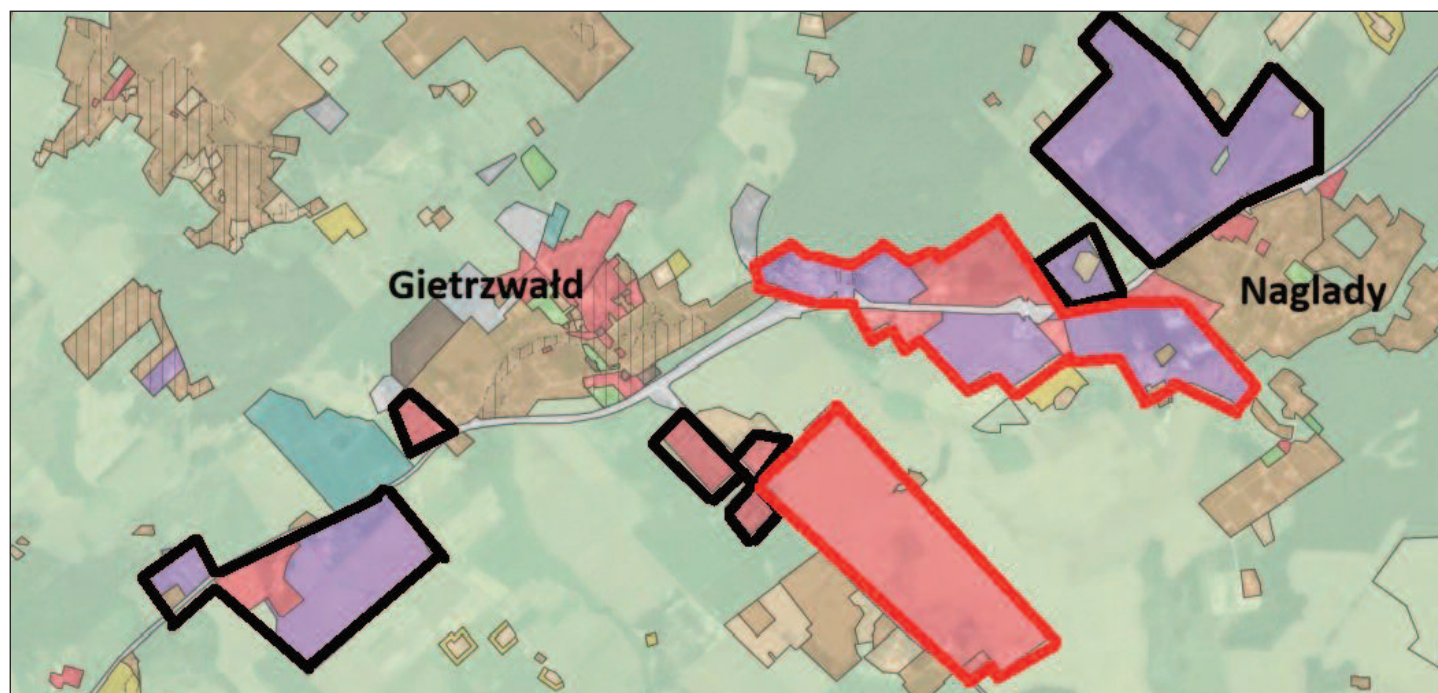
W Gietrzwałdzie jest Dom Pielgrzyma, mający 130 miejsc noclegowych, Dom Rekolekcyjny Domus Mariae ma takich miejsc 70. W samej wsi jest kilka pensjonatów, domków typu bungalów, wiele kwatery prywatnych, a w otoczeniu Gietrzwałdu, szczególnie w Worytach, Rentytach, Tomarynach takich miejsc jest ok. 500. Ta liczba wzrasta.

Fatima i Lourdes

Fatima, licząca ok. 8 tys. stałych mieszkańców, posiada, jak podaje Narodowy Instytut Statystyki Portugalii, ponad 150 hoteli. To domy noclegowe, hotele o zróżnicowanym standardzie, pensjonaty, kwatery prywatne, domy pielgrzyma. Łącznie oferują grubo ponad tysiąc miejsc noclegowych. Do sanktuarium przybywa tam rocznie ok. 6,5 mln pielgrzymów. Lourdes we Francji natomiast liczy ok. 16 tys. mieszkańców i powstało w nim ponad 300 hoteli. Liczbę pielgrzymów, przybywających rocznie do sławnej groty, określa się na sześć mln osób.

Jak będzie wyglądał i przygotuje się Gietrzwałd, kiedy osiągnie liczbę przybywających rocznie na poziomie zbliżonym do wspomnianych miejsc?

dokończenie na str. 6



dokończenie ze str. 5

Jaka przyszłość Gietrzwałdu

W przypadku miejscowości pielgrzymkowych, takich jak Gietrzwałd, funkcja religijna może występować jako dominująca funkcja społeczno-gospodarcza z funkcją dodatkową, uzupełniającą (turystyka, nowoczesne rolnictwo, nieuciążliwa gospodarka, ograniczonej wielkości hale czy magazyny). Niech tak się stanie w przypadku Gietrzwałdu. Niech pozostaną z funkcją przemysłową strefa inwestycyjna przy Nagładach i w rejonie skrzyżowania drogi nr 16 z drogą wojewódzką przed Podlejkami. Gietrzwałd z sanktuarium, słynnym cudownym obrazem z XVI wieku, bogatą historią walki o polskość, pięknym krajobrazem i przyrodą jest naturalnym, od wieków ukształtowanym produktem rozwojowym dla mieszkańców i przybywających gości. Nie powinien być zabawką do handlu nieruchomościami. Niech w planie ogólnym gminy znajdą się strefy zainwestowania pod usługi związane z obsługą przyjezdnych, duże parkingi, miejsca do handlu o wysokim standardzie, ścieżki i trakty piesze itp. W „Strategii rozwoju gminy Gietrzwałd na lata 2025–2035” jest napisane piękne zalecenie, życzenie: „przeciwdziałanie formom dysharmonii krajobrazu, w tym zabudowy o gabarytach i wysokości zakłócającej sylwetkę poszczególnych miejscowości i kompozycję układów zabudowy”. Skorzystajmy przy planowaniu przyszłości z porady najwybitniejszych polskich autorytetów w dziedzinie prognozowania rozwoju miejsc o znaczeniu i historii jak Gietrzwałd.

Wojciech Samulowski

VIII Gminny Turniej Szachowy. Historycznie i szachowo w Sząbruku

To już tradycja

2 czerwca odbył się kolejny – już VIII – Gminny Turniej Szachowy. Zgodnie z tradycją jednym z jego celów było upamiętnienie przypadającej rocznicy historycznej – w tym roku 50-lecia protestów robotniczych 1976 roku w Radomiu, Ursusie i Płocku. Udział w turniejowych zmaganiach wzięło 41 zawodników ze szkół w Sząbruku i Gietrzwałdzie, jednak ze znaczną przewagą uczniów z Sząbruka.

Zwycięzcy

Zwycięzcą turnieju po raz pierwszy został Wojciech Grabowski, uczeń klasy 2 ZSP w Sząbruku, który wygrał tym samym również kategorię klas 1–4. Rok temu Wojtek odbierał nagrodę specjalną dla najmłodszego uczestnika turnieju, a dziś... proszę – rośnie nam prawdziwy szachowy talent!!! W kategorii klas 5–8 zwyciężyła, również po raz pierwszy, Aleksandra Oknińska z klasy 8 ZSP w Sząbruku. Na podium znaleźli się również: Maks Lewandowski i Jakub Dwórznik oraz Janek Miklusz z ZSP Sząbruk i Wojtek Laskowski – z ZSP Gietrzwałd.

Nagrody specjalne (szachownice i komplety bierek) odebrali najmłodsi uczestnicy: ze szkoły w Sząbruku – Henio Antoszewski oraz spośród gości Aleksander Zembruski z Gietrzwałdu (nagrody te po raz trzeci ufundowała Redakcja „Gazety Gietrzwałdzkiej”).

Wszyscy uczestnicy tradycyjnie otrzymali pamiątkowe przypinki i medale oraz upominki od sponsorów, a zwycięzcy poszczególnych kategorii dodatkowo wspaniałe puchary.

Sponsorzy i partnerzy

Jak zwykle, żeby młodzi szachiści mogli zasiąść przy szachownicach, potrzebna była współpraca wielu życzliwych osób i instytucji, którym na-

wym dla mieszkańców i przybywających gości. Nie powinien być zabawką do handlu nieruchomościami. Niech w planie ogólnym gminy znajdą się strefy zainwestowania pod usługi związane z obsługą przyjezdnych, duże parkingi, miejsca do handlu o wysokim standardzie, ścieżki i trakty piesze itp. W „Strategii rozwoju gminy Gietrzwałd na lata 2025–2035” jest napisane piękne zalecenie, życzenie: „przeciwdziałanie formom dysharmonii krajobrazu, w tym zabudowy o gabarytach i wysokości zakłócającej sylwetkę poszczególnych miejscowości i kompozycję układów zabudowy”. Skorzystajmy przy planowaniu przyszłości z porady najwybitniejszych polskich autorytetów w dziedzinie prognozowania rozwoju miejsc o znaczeniu i historii jak Gietrzwałd.

leżą się ogromne podziękowania. Należą do nich: Pan Jan Kasproicz – wójt gminy Gietrzwałd, Gmina Gietrzwałd – Urząd Gminy w Gietrzwałdzie i Pani Joanna Jaguszewska, Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Gietrzwałdzie i Pan Paweł Jarząbek (który 2 czerwca znalazł czas, aby pojawić się na Turnieju i uhonorować zwycięzców – wielkie dzięki), Rada Rodziców ZSP w Sząbruku, Damiński Muzeum Maszyn Rolniczych i Pan Janusz Damiński, Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie, „Gazeta Gietrzwałdzka” i Pan Zbigniew Kukuć.

Oczywiście, jak przy każdym turnieju, wielkie podziękowania przekazujemy Panu Radosławowi Malczykowi – tradycyjnie sędziemu głównemu i Klubowi UKS Kopernik Olsztyn, dzięki któremu mamy sprzęt turniejowy. Wyrazy wdzięczności trzeba skierować także do dyrektorów szkół w Sząbruku i Gietrzwałdzie – za życzliwość i wsparcie organizacyjne oraz do nauczycieli i opiekunów (w tym do Pani Marty Brdak z Gietrzwałdu).

Do zobaczenia jesienią

W imieniu uczestników dziękuję za puchary, medale, nagrody, za gościnne progi Domu Kultury w Sząbruku, za soczki i słodczyne na pokrzepienie ciał i umysłów. I już dziś zapraszam na IX Gminny Turniej jesienią – tradycyjnie będzie to nasz – szachowy – sposób uczczenia Narodowego Święta Niepodległości.

Paweł Letko



KULTURA W PŁOT



Dzień Dziecka

W dniu, w którym zacząłem pisać ten felieton na święcie świętowano Dzień Dziecka, a ja wyjazd wnuków po tygodniowym pobycie. Słyszę od znajomych, że mają podobnie, cieszą się dwa razy – jak wnuki przyjeżdżają i jak wyjeżdżają. Oczywiście nie zmienia to faktu, że dzieci dla każdego z nas, ale również dla całego społeczeństwa, są najwyższym dobrem. Idąc tym tropem, wnuki nazwałbym największą radością. I nic tego nie zmieni, a nawet można przewidywać, że nasi milusińscy będą z czasem nabierać wartości, bowiem jest ich co roku mniej. Na przykład w 1990 roku, po zmianie ustroju, urodziło się w Polsce prawie 550 tys. dzieci, a obecnie to zaledwie 238 tys. W rekordowym 1955 roku było to niemal 800 tys. Powodów tak drastycznego spadku urodzeń jest z pewnością wiele, m. in. średni wiek rodzących kobiet, który wynosi w naszym kraju ponad 30 lat, a jeszcze w 1995 roku było to poniżej 24 lat. Choćby nie wiem jak dziwnie to zabrzmiało, do tej sytuacji przyczyniła się też widoczna migracja ze wsi do miast oraz wzrost zamożności społeczeństwa. Dziś przerwy w felietonie wypełni mój wierszyk pt. „Dzień Dziecka”, napisany dla wnuczki Mai:

*„Gwałtu, rety, dziś Dzień Dziecka!
Gdzie jest moja nowa kiecka?
Złote moje pantofelki,
Kapelusik, ten w masełki?”
Maia, modrooki ludzik,
Nakręcona jak ten budzik,
Biega w kółko wraz z królikiem
I dom cały budzi krzykiem:
„Dziś od rana moje święto,
Świat ma buzię uśmiechniętą;
Nim wypije tata kawę,
Ja rozpocznę już zabawę.”*

Możemy zgłaszać pretensje do naszych rodziców, że za bardzo lub za mało nas dyscyplinowali, poświęcali nam za dużo lub za mało czasu, za bardzo lub za mało nas rozpieszczali, wyznaczali nam za duże lub za małe kieszonkowe. Możemy nosić w sobie traumy związane z problemem zdrowego żywienia, ilości czasu wyznaczonego na oglądanie telewizji czy obcowania ze smartfonem oraz z powodu wielu innych dolegliwości wieku dziecięcego, ale wyleczyć się z nich będziemy mogli, gdy sami wejdziemy w rolę matek i ojców. Nie ma bowiem jednak uznanej cudownej metody wychowawczej. Czasy się zmieniają, a wraz z nimi teorie i praktyka. Ale problemy pozostają podobne. Kary cielesne bez widocznego efektu zamieniono na awantury i obietnice, że nie będzie dziś lub cały tydzień telewizji, deseru, nowej zabawki czy innych przyjemności. Dziecko uzyskało podmiotowość, status najważniejszego członka rodziny i nauczyło się z tej sytuacji korzystać. Często nie tylko rodzicom, lecz również opiekunom i nauczycielom trudno jest podjąć jednocześnie rolę szefa, żywiciela, doradcy, przyjaciela, powiernika oraz przytulanki. I tak, jak różnią się zachowania i reakcje rodziców oraz ich pociech, tak różnią się dzieci wyrastające w jednym domu w jednym czasie.

*Na pobliskim placu zabaw
Żywej duszy oprócz draba,
Który przyszedł o tej porze,
Bo już dzieckiem być nie może.
Maia wraca więc deptakiem,
A tu co to, tam za krzakami?*

*Wystraszony mały chłopiec,
(Pewnie ktoś mu musiał dopiec).
Maia rzekła więc: „kolego!
Czy ktoś zrobił ci coś złego?”
Jąkał się i płakał malec:
„Ja na świecie sam jak palec.
Mieszkam teraz w domu dziecka,
Mam bliźniaka na mych plecach,
To pamiątka po ojczymie,
Który zniknął nagle w ziemię.”*

Narzekamy na populistów, na nowe ekipy rządowe, na polityków, bo skompromitowali elity i doprowadzili do upadku autorytetów. Mam wrażenie, że to samo dzieje się w świecie dziecięcym. Rodzic przestał być alfą i omegą, arbitrem, guru, wzorem do naśladowania. Nauczyciel rzadko bywa wyrocznią, przewodnikiem, mistrzem. Bożyszczem staje się dziecko, inni wokół pełnią role usługodawców, garderobianych, żywicieli, przewoźników, impresario oraz bankierów. Mój dziadek miał „trzcinkę”, która przeżyła dwie wojny światowe, a skończyła swój żywot na mojej pupie. Ojciec używał, na szczęście bardzo rzadko, paska. W dzieciństwie byłem niesforny i choć jestem zdecydowanym przeciwnikiem stosowania przemocy wobec małych oraz dużych, to nie miałem nigdy problemu, by z powodu klapsa wątpić w ich autorytet. Nie mam recepty, co zrobić, by wszyscy opiekunowie dziecka odzyskali rolę mentorów. Rozwój technologiczny odebrał starszym patent na wiedzę. Wyjaśnianie świata maluchom scedowaliśmy na telewizję, komputery, telefony. Al. Rodzice zwalają odpowiedzialność za wychowanie i naukę na szkołę, a ta na dom. Prawdę mówiąc, te moje narzekania nie mają większego sensu, wszak mimo wszystko mamy super dzieciaki i wspaniałą młodzież.

*Łzy się Mai leją same:
„No, a mama? Gdzie masz mamę?”
„Mama poszła do więzienia,
Wzięli ją bez do widzenia.
Potem mnie do sierocińca
I znów chodzę cały w sińcach,
Bo koledy ciągłym biciem
Mszczą się na mnie za swe życie.
Nikt nie staje w mej obronie,
Więc uciekłem... to już koniec”.
Maia objąć chce biedaka,
Ale on się chowa w krzakach:
„Mnie się nigdy nie przytula,
Bo ja jestem nikt z biduła”.
Maia łapie się za głowę,
Lecz już plany ma gotowe,
Łzę ociera po kryjomu
I zaprasza go do domu:
„Ze skarbonki wyjmę kasę,
Wezmę z sobą cię na basen,
Na tenisa i do parku,
Nie zapomnę o подарku.”*

Ostatnio w związku z nową ustawą, rozgorzała dyskusja o używaniu smartfonów w szkołach. Zdziwiło mnie, że wielu nauczycieli było przeciwnych zakazowi. Byli zdania, iż należy raczej uczyć dzieci umiejętnego korzystania z komórek i świadomej rezygnacji z patrzenia na ekran podczas lekcji. Nauka jest bardzo ważna, sam często powtarzam, że wszystko zaczyna się i kończy na edukacji. Ale ona trwa i nie wszyscy są tak samo podatni na jej oddziaływanie. Są wiarygodne badania, wskazujące na widoczną utratę koncentracji z powodu nawet sporadycznego kontaktu z telefonem w klasie. Niektórzy argumentują, że smartfon jest jednym z narzędzi kształcenia. Nie zamierzam zaprzeczać, lecz mimo ogólnego zakazu, od czasu do czasu nauczyciel może przecież zezwolić uczniom na korzystanie z telefonów, jako elementu wspomagającego nauczanie. Była także sugestia, wskazująca na konieczność posiada-

nia tego gadżetu ze względów zdrowotnych, by w razie jakichkolwiek dolegliwości móc reagować. W klasie, gdzie przebywa kilkudziesięciu uczniów oraz nauczyciel z pewnością ktoś zauważy pogarszający się stan koleżanki lub kolegi i na czas wezwie pomoc. Mogłbym pójść na łatwiznę i rzucić od niechcenia, że poprzednie pokolenia dzieciaków nawet nie przypuszczają, iż kiedyś jacyś uważni uczniowie wynajdą smartfon. Skoro to jednak zrobiłem, dodam tylko myśl, by w szkole królowały książki, zeszyty i wiedza, a te mądre urządzenia w tym czasie wagarowały i odpoczywały, bo później jeszcze wiele godzin będą je malretować paluszki naszych milusińskich.

*Mam już trochę oszczędności,
Będę mogła cię ugościć -
Najpierw lody waniliowe,
Kupię kulki trzy na głowę,
Potem soczek wyciskany -
Grapefruit, mango i banany.
Wreszcie obiad na tarasie,
Zjemy, ile tylko da się.
Po obiedzie gry planszowe -
Trzeba stale ćwiczyć głowę.
Mądrość przyda się każdemu
I dużemu, i małemu,
A najbardziej chyba wtedy,
Kiedy chcesz się wyrwać z biedy.
Przy grach śmiechy i rozmowy -
Zamówiłam tort bezowy.
Wreszcie o właściwej porze,
Gdy już ściemni się na dworze -
Teatr, bo na jego scenie
Dziś dla dzieci przedstawienie.
W pewnej chwili światło zgaśnie,
Przyjdzie czas na bajki, baśnie,
A w nich to jest najciekawsze,
Że się dobrze kończą zawsze.
Nie wiem, co się stanie potem -
Przyszłość zawsze jest kłopotem,
Dobrej myśli być więc trzeba,
Może gwiazdka spadnie z nieba,
Znajdziesz skarbów pełną skrzynię,
(Zdarza się nie tylko w kinie).*

Felieton, który miał być pochwałą uroków dzieciństwa, uderzył jednak, wbrew moim intencjom, w wysokie tony. Dlatego na koniec powiem tylko, że niech się dzieje co chce, niech każdy mówi co chce, niech rząd robi co musi, a i tak warto się cieszyć, że dane nam jest zrządzeniem losu, bądź łaską Boga, poznać nasze wnuki, spędzać z nimi wszelkie możliwe chwile oraz bezwarunkowo je kochać. Oczywiście dzieci także. Przed chwilą w pewnym serialu główna bohaterka, która była też babcią, powiedziała, że dla wnuków „prawie warto mieć dzieci”. Bądźcie zdrowe, dzieciaczki!

*Może cię odnajdzie mama,
Gdy się skończy ten jej dramat
I zrozumie swoje błędy.
Wtedy czasem choć weekendy
Móc będziemy spędzać z sobą.
Dziecko ważną jest osobą,
Żywoć pędzić ma bez troski:
W łódkę zmienić orzech włoski
I popłynąć na kraj świata,
Gdzie cukrowa rośnie wata.
Do stu bajek dawać nura
I pobuwać głową w chmurach.
Spotkać elfy oraz wróżki,
Czarodziejów, leśne duszki.
Mieć dzieciństwo przebogate,
Obok mamę oraz tatę,
Babcię, co gotuje zdrowo
I co kuchni jest królową,
Ciocię, stryjka, też kuzyna,
Bo moc dziecka to rodzina.
No i dziadka mieć wypada...
Bo kto bajki będzie składał?”*

Jerzy Szczudlik
Łupstych, 05.06.2026

Od 1 września 2026 zakaz komórek?

dokończenie ze str. 1

Czy będą kary w razie nieprzestrzegania zakazu? Mogą to być upomnienia ustne, kontrakt wychowawczy czy kary wzięte wprost ze statutu szkoły. A nawet, jako opcja, obniżenie oceny z zachowania.

Projekt ustawy został przyjęty przez rząd. Teraz kolej na Sejm. Niektórzy mówią, że to przykra sprawa, iż inicjatywa nie wyszła pod świadomych rodziców. Wszak komórki kupowane są i wręczane dzieciom przez nich. W dyskusji podnoszone były zagadnienia – jak przez Rzecznika Praw Dziecka i organizacje uczniowskie – braku precyzyjnych zapisów o tym, co dzieje się z telefonem po odebraniu przez nauczyciela? Wskazywano, że konfiskata może naruszać prawa własności, dlatego prawo powinno dokładnie regulować kwestię bezpiecznego zdeponowania sprzętu. Inni pytali: Co to znaczy „inne urządzenia elektroniczne”? I słusznie, bo tu nie może być braku precyzji czy dowolnych interpretacji? Jeszcze inni powoływali się na to, że zamiast restrikcji powinno się szerzej zajmować cyberbezpieczeństwem w prowadzeniu edukacji.

Jak widać, było wiele głosów zachęcających do dyskusji, której tak do tej pory brakowało i brakuje. Może zamiast czekać na to, co „nam spadnie z nieba” w postaci ustawowych zapisów, warto zająć się jak najszybciej regulacjami w poszczególnych statutach szkolnych? I dopasowanymi do danej placówki. Bo tu zostawiono nam wolność, którą należałoby jak najlepiej wykorzystać.

Andrzej Damiński

Lepiej przeczytać przed podpisaniem

Poniżej zamieszczamy pierwszą stronę umowy, jaką zawarł wójt Jan Kasprowicz z prezesem PUK Sp. z o.o. w Gietrzwałdzie Janem Zemajtem na zaprojektowanie i wybudowanie kanalizacji Rapat i zabudowę kolonijnych w Gietrzwałdzie. W ustępie 2. par. 1. umowy jest natomiast napisane o... budowie drogi w Sząbruku. Obaj na tej stronie złożyli swoje podpisy. W tym razem, poza wstydem dwóch panów, skutków negatywnych raczej nie było, ale nonszalancja i nieczytanie dokumentów może czasem drogo kosztować.

na podstawie dokonanej przez Zamawiającego wyboru oferty Wykonawcy na zadanie pn.: „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Rapatach, Zdrojku i Gietrzwałdzie (zabudowa kolonijna) z przesyłem do oczyszczalni w Gietrzwałdzie poprzez miejscowości Podlejski i Tomaryny oraz budowa sieci wodociągowej w Gietrzwałdzie (zabudowa kolonijna).”

§ 1
Przedmiot umowy

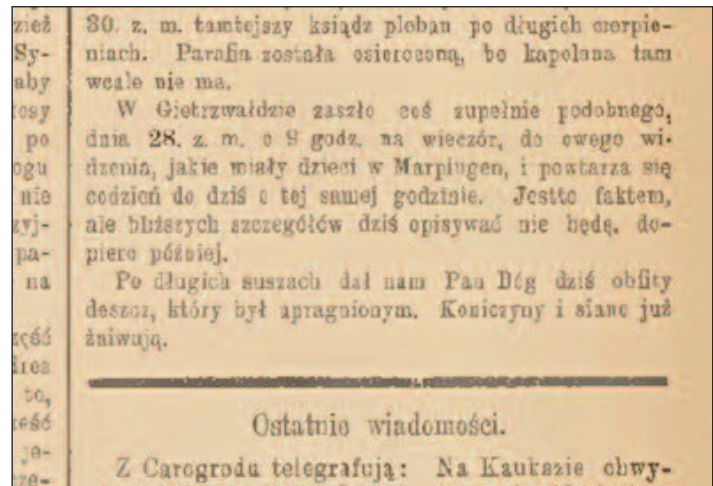
1. W oparciu o postępowanie, przeprowadzone w trybie podstawowym na podstawie art. 275 pkt 1 ustawy z dnia 11 września 2019 r. - Prawo zamówień publicznych, nr ZP.271.5.2024 Zamawiający zleca, a Wykonawca przyjmuje do realizacji zadanie pn.: „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Rapatach, Zdrojku i Gietrzwałdzie (zabudowa kolonijna) z przesyłem do oczyszczalni w Gietrzwałdzie poprzez miejscowości Podlejski i Tomaryny oraz budowa sieci wodociągowej w Gietrzwałdzie (zabudowa kolonijna), zwane dalej „przedmiotem umowy”, „inwestycją”.

2. Zakres realizacji umowy obejmuje przebudowę dróg na terenie gminy Gietrzwałd w miejscowości Sząbruk.

Pierwsza publikacja o objawieniach

Pierwszą informacją o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie (rozpoczętych 27 czerwca 1877 roku) była krótka publikacja, która ukazała się 7 lipca 1877 roku w 79. numerze polskiego dziennika „Orędownik”, wychodzącego w Poznaniu. W publikacji przyrównano to zdarzenie do objawień w Marpingen w roku 1876 w Niemczech. Tamte objawienia, w przeciwieństwie do gietrzwałdzkich, jako słabo udokumentowane, nie zostały uznane przez Kościół.

Trzy dni później przedruk notatki z poznańskiej gazety o objawieniach umieszczono w czasopiśmie „Pielgrzym” (wydawany w języku polskim), wychodzącym w Pelplinie na Pomorzu. Jego wydawcą był redaktor, drukarz i księgarz Stanisław Roman (1842–1913), który rok później wspólnie z Andrzejem Samulowskim otworzyli w Gietrzwałdzie pierwszą na Warmii polską księgarnię.



Orędownik nr 79 z 7 lipca 1877 r. s.3



Orędownik nr 79 z 7 lipca 1877 r. s. tytułowa

Moje winylowe KALENDARIUM



rowych i operetkowych, aktorka filmowa, teatralna i rewiowa, kompozytorka, autorka tekstów. Jej głos był charakterystyczny jako sopran koloraturowy o rozszerzonej skali. Miała słuch absolutny. Grała na fortepianie, puzonie oraz skrzypcach. Przez wielu uważana za legendę polskiej muzyki, w prasie francuskiej i amerykańskiej określana jako „głos ery atomowej” oraz „biały kruk wokalistyki światowej”. Przez kilka dekad polski symbol seksu. Mówiła biegle po francusku i rosyjsku, władała także językiem niemieckim i walońskim. Wyłansowała wspaniałe przeboje jak: „Dla Ciebie miły”, „Si senior”, „Ave Maria no morro”, „Spójrz prosto w oczy”, „Przyjdzie na to czas”, „Do Ciebie, mamó”. Śpiewała na największych światowych scenach: w Casino de Paris w Las Vegas, na Broadwayu, w Miami, Denver, Teksasie. Występowała m.in. z Frankiem Sinatrą, Paulem Anką, Charles'em Aznavourem, Earthą Kitt, Deanem Martinem, Sammym Davisem, śpiewała duety z Connie Francis i Barbrą Streisand. Jednak uważa się, że mentalnie nie poradziła sobie z wielką sławą. Bardzo trudne były dla niej ostatnie lata spędzone w Polsce. Kontrowersyjnie też były okoliczności jej śmierci.

Źródło: Wikipedia, K. K.



Redaguje zespół: Teresa Samulowska – red. naczelna, Zbigniew Kukuć, Tadeusz Prusiński, Wojciech Samulowski
Wydawca: Fundacja im. Andrzeja Samulowskiego. Adres redakcji: ul. Kościelna 3, 11-036 Gietrzwałd, tel. 609 572 752
e-mail: t.samulowska@gmail.com; druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie

Konto Fundacji 89 1950 0001 2006 0027 4521 0002

Egzemplarze archiwalne „Gazety Gietrzwałdzkiej” dostępne są na stronie internetowej gietrzwald24.eu